

Ouro



# Kurier Szczeciński

CZWARTEK,  
13 STYCZNIA  
1983 ROKU  
WYD. AB



Nr 9 (11637) Rok założenia 1945 Nakład: 90 000 egz. Cena 5 zł

### Pierwsze kroki w nowym roku

## Stoczniowcy „Warskiego“ przełamują trudności

STOCZNIA SZCZECIŃSKA im. Adolfa Warskiego dobrze zakończyła miniony rok gospodarczy. Szeroki podstawowych wskaźników planu zostało przekroczonych. Plan wodniaków wykonano także całkowicie i 11 okrętowych kadłubów spłynęło na wodę.

WZROSŁA wydajność pracy. I w tym miejscu należy się

kilka słów wyjaśnienia. Dokonując porównań wyników produkcyjnych roku minionego z rokiem 1981, niektóre liczby wyglądają jakby pochodziły z okresu propagandy sukcesu. Jakże bowiem inaczej mówić o wskaźniku wydajności pracy, który głosi, iż jeden pracownik stoczni w roku minionym wyprodukował o 70 proc. więcej niż miało to miejsce w 1981 roku! Jednak jest to prawda. A przedstawia się ona w sposób następujący. Po prostu w 1981 roku istniały takie okresy, w których praca była po prostu fikcją. Były i dni, kiedy

stocznia nie pracowała. Ubiegłoroczne zadania planowe — i to też wywarło odpowiedni wpływ na wskaźniki wydajności pracy — zrealizowane zostały przez załogę stoczni, której do pełni zatrudnienia zabrakło 600 pracowników.

W Komitecie Zakładowym PZPR na ten temat usyszeliśmy następującą opinię: — Lu-

(Dokończenie na str. 2)

### Wystawa „Warszawa walczy“ w Szczecinie

WARSZAWA PAP. 12 bm minister kultury i sztuki Kazimierz Żygulski spotkał się z członkami komitetu organizacyjnego wystawy „Warszawa walczy — 63 dni Powstania Warszawskiego”. Oceniając wysoko wkład pracy komitetu i efekty wystawy, która w ciągu 4 miesięcy zwiedzały 3 mln osób, minister podkreślił, że przygotowanie ekspozycji o tak pięknej, patriotycznej wymowie miało szczególne znaczenie.

Minister kultury i sztuki po parę inicjatyw organizatorów, aby pokazać tę wystawę w innych miastach kraju, m. in. w Katowicach, Szczecinie, Gdańsku i Krakowie oraz — być może za granicą.

### Za pierwsze 3 dni nieobecności w pracy

### Propozycja obniżenia zaśliku chorobowego

WARSZAWA PAP. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Sformułowano opinię o

(Dokończenie na str. 2)

### Szczeciński pomysł — w 20 lat później

### Turniej Młodych Talentów 83

SZCZECIŃSKA idea z początku lat sześćdziesiątych, która urzeczywistniła się w dwóch letnich zawodach już Turniejach Młodych Talentów z lat 1962—1963, została ostatnio reanimowana przez Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe w tym roku. ZPR wraz z telewizyjnym Studiem 2 i redakcją tygodnika „Razem” ogłosiły Ogólnopolski Turniej Młodych Talentów 1983 pod hasłem „Nowe twarze — nowe głosy — nowe talenty”

(Dokończenie na str. 2)

### „Wąskie gardła“ hamują rozwój

## NIK o zadaniach kolei

WARSZAWA PAP. Znaczenie kolei jako przewoźnika towarów weleż rośnie, gdyż liczne przedsiębiorstwa (m. in. ze względów finansowych) wola transportować towary pociągami niż samochodami. Wszystko wskazuje, że tendencja ta utrzyma się w najbliższych latach. Ocenia się, że w 1985 r. pociągi przewożą o 30 mln ton towarów więcej niż w ub. roku.

ZREALIZOWANIE tych zadań będzie uzależnione od zlikwidowania licznych „wąskich gardeł”, występujących dziś na kolei. W tym kierunku zmierzają właśnie założenia planu transportu kolejowego na lata 1983—85. Przewidują one poprawę stanu technicznego linii PKP i taboru, rozbudowę zaplecza oraz wzmoczoną elektryfikację sieci kolejowej. Duży się też będzie do zwiększenia zatrudnienia na kolei.

cenając w tym kontekście zamierzenia resortu komunikacji (Dokończenie na str. 2)

Najwyższa Izba Kontroli uznała, że ocena sytuacji w transporcie kolejowym dokonana przez Ministerstwo Komunikacji jest w zasadniczych zarysach zbieżna z jej opinią. O obecnych kłopotach kolei w dużym stopniu decydowały błędne decyzje inwestycyjne podejmowane po 1970 r. Nie założono wtedy pieniędzy, materiały, maszyn na nowe obiekty kolejowe, natomiast skąpiono na modernizację i utrzymanie infrastruktury kolejowej, w tym na remonty torów, elektryfikację i naprawy taboru. O-

### Zakończenie rebelii płk. Ochoa Perez

LONDYN PAP. Pułkownik Sigifredo Ochoa Perez, dowódca salwadorskiej armii reżimowej w prowincji Cabanas zakończył w środę wieczorem 6-dniową rebelię. Informuje o tym z San Salvador Agencja Reutera, powołując się na wypowiedź prezydenta Salwaduru Alvaro Magana. Płk. Ochoa przejął pełnię funkcji dowódcy armii w Cabanas.

### Habib konferuje z Beginem

LONDYN PAP. Specjalny wysłannik prezydenta USA na Bliskim Wschodzie, Philip Habib spotkał się ma dziś w Jerozolimie z premierem Izraela, Menachemem Beginem wobec doniesień o nowych rozbieżnościach w stosunkach izraelsko-amerykańskich. Misję Agencja Reutera, Tymczasem w izraelskim mieście Kirjat Szmona odbędzie się szósta runda rokowań izraelsko-libańskich, jak dotąd, nie górczyli obydwu państw nie osiągnięto porozumienia co do porządku rozmów na temat wycofania wojsk izraelskich z Libanu.



SKROMNIE ale za to elegancko... CAF — I. Radkiewicz

### Thatcher wraca z Falklandów

LONDYN PAP. Dziś powraca do kraju z podróży na Falklandy (Malwin) premier W. Brytanii, Margaret Thatcher. Agencja Reutera pisze, że jej siostry, matka z Falklandów, podobnie jak przyłot na wyspy 5 dni wcześniej, utrzymywane był w ścisłej tajemnicy. Thatcher stanie w obliczu rosnącego zaniepokojenia o stan funta szterlinga oraz o perspektywy wyborcze partii konserwatywnej.

### Spotkanie z wierzycielami

WARSZAWA PAP. Wiceminister handlu zagranicznego Andrzej Dorosz przyjął przedstawicieli międzynarodowego komitetu ekonomicznego banków prywatnych będących wierzycielami naszego kraju w zakresie kredytów niegwarantowanych. Omówiono kształtowanie się obrotów handlowych, podjęto zagadnienia w roku ubiegłym oraz zamierzenia na rok 1983 a także problematykę nowych mechanizmów ekonomicznych — podjęto decyzję w kierowaniu handlem zagranicznym.

### Współcześni Robinsonowie

TOKIO PAP. Jacht, którym płynęła trójka Amerykanów po Oceanie Spokojnym, należał na rafie koralowej rozbił się i zatonął. Katastrofa wydarzyła się w odległości ok. 150 mil na północ od stolicy Fidli, Suva.

Załoga jachtu w ostatniej chwili przesiadła się na gumową łódź ratunkową. Wiatr i fale zniszczyły ją na należną wyspę. Spędził tam 5 tygodni. Całe szczęście, była tam słodka woda, a ponadto głównie tylko ptaki, trudne do schwytania. Żywił się głównie plamami jakiekolwiek, zanim zauważył łódź. Stał się tekczek i zabrał na pokład umożliwiający tym samym powrót do nowoczesnej cywilizacji — podaje brytyjski dziennik „Financial Times”.

### Śmierć 50 osób

### Ciężarówka w przepaści

NOWY JORK PAP. Do poważnej katastrofy doszło na górskiej szosie prowadzącej do Santa Cruz w Bolwii, w pobliżu wioski Piplana. W czasie deszczu ciężarówka stoczyła się do przepaści. Śmierć poniosło 50 osób, 7 rannych przewieziono do szpitala w Cochabambie.

## Stanisław Miśkiewicz rozmawia ze słuchaczami „Studia Bałtyk“

DZIŚ o godz. 6.30 rano inż. Stanisław Miśkiewicz, I sekretarz KW partii w Szczecinie rozpoczął rozmowę z mieszkańcami naszego regionu — słuchaczami radiowego „Studia Bałtyk”.

Miśkiewicz odpowiedział na pytania skierowane do niego wcześniej przez ludzi z różnych miejscowości i Szczecina.

darki morskiej Szczecina. St. Miśkiewicz — przypomnijmy — jest także wiceprzewodniczącym Komisji Morskiej KC PZPR.

spodarce morskiej kraju Szczecin stanowi 40 procent tej gałęzi. Po raz pierwszy w naszych dziejach najnowszym staramy się umówić społeczeństwu, iż morze żywi i bogaci. W minionym roku podjęto kilka ważnych decyzji: X Plenum KC partii wyznaczyło wyraźne, realne kierunki rozwoju gospodarki morskiej” — powiedział St. Miśkiewicz.

Kilka istotnych informacji o działaniach w województwie celem polepszenia ochrony naturalnego środowiska oraz o szansach rozwoju budownictwa. „Na mieszkaniu w Szczecinie i województwie” (Dokończenie na str. 2)

## Zanotowane dziś rano

DO dyspozycji słuchaczy oddano telefon 23-00-50 w szczecińskiej rozgłośni PR. Przy telefonie tym dyżurował I sekretarz KW. Rozmowom przysłuchiwał się przy odborniku dziennikarz „Kuriera”. Pierwszą część dialogu, przerywaną licznymi telefonami od radiosłuchaczy, to kilkukrotne „wejścia na antenę”, w trakcie których St.

Godz. 6.45: krótka rozmowa z dziennikarzami „Studia Bałtyk” o szansach i perspektywach gospo-

Szczecina i regionu. W całej go-

DZIS W NUMERZE: ♦ Stocznia „Odra“ wyszła z tarapatów ♦ W Galerii Sztuki BWA ♦ DKF „Trans“ proponuje ♦

Egz. obow. Reg. 6/83



# Stoczniowcy „Warskiego“ przelamują trudności

(Dokończenie ze str. 1)

dzie już wiedzą, że jak przylepszą się do pracy, to zarobią więcej. Ludzie wiedzą, że opłaca się pracować. Dobra praca jest wymiernie honorowana na listach plac.

W TYM miejscu należy zacytować informację, która może stanowić będzie zaprzeczenie kolportowanych tu i tam mitów, iż wystarczy być zatrudnionym w stoczni, aby dobrze zarabiać. Średnia płaca jaką uzyskali stoczniowcy w roku minionym wyniosła 12 515 zł. Oczywiście rozpiętość zarobkowa w tym zakładzie jest duża: fachowcy, ludzie nie stroniący od ciężkiej pracy zarabiają i ponad 20 tys. złotych, ale są stanowiska na których zarabla się znacznie mniej.

WYJĄTKOWO trudny dla stoczniowej załogi będzie bieżący miesiąc. Pierwszy krok w nowym roku to przekazanie armatorowi jednego statku. Dwa dalsze wyjdą w morskie próby. Jednak na pytanie o końcówkę wieloletniego tegorocznego planu nie uzyskaliśmy w stoczni odpowiedzi. Wy tłumaczono nam, że aby mówić o konkretnych liczbach, stocznia musi otrzymać szereg gwarancji. A gwarancje te to kwestie zaopatrzenia i kooperacyjne. Zdolność przerobowa są określone. Sama stocznia dysponuje odpowiednim potencjałem tak maszynowym jak ludzkim i organizacyjnym. Ale zakład ten w sposób dotkliwy odczuwa wszystkie bolączki, z którymi boryka się cała gospodarka narodowa. No bo jeżeli brak wystarczającej ilości kabli, stali czy blach z których powstają kadłuby, a do dyspozycji stoczni oddaje się określone ilości tych surowców czy półfabrykatów, to wiadomo, że w efekcie końcowym można z tego wyprodukować np. 5 a nie 6 czy 7 statków...

## Spotkanie z działaczami robotniczymi

WCZORAJ w Komitecie Miejskim PZPR w Szczecinie odbyło się spotkanie działaczy ruchu robotniczego, w którym wzięli udział także i sekretarz KW PZPR St. Miśkiewicz. Podczas uroczystości zastępstwo działaczom wręczone zostały odznaczenia państwowe.

## Goście z CSRS z wizytą u szczecińskich strażaków

OD wczoraj gości w Szczecinie delegacja Czechosłowackiej Straży Pożarnej na czele z presemem ZG Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Czechosłowacji Karellem Navratilem. Goście przybyli do kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego w Szczecinie, gdzie wzięli udział w uroczystościach wręczenia im honorowych odznaczeń państwowych.

Wczoraj odbyło się spotkanie szczecińskich strażaków z ich kolegami z CSRS. Podczas rozmów dokonano wymiany doświadczeń w walce z czerwonym kurem. Goście z Czechosłowacji zostali wręczony listy honorowe odznaczeniami państwowymi.

Dzisiaj strażacy z CSRS wzięli udział w otwarciu wystawy w Ośrodku Kultury Czechosłowackiej. Ekspozycja nosi tytuł „Działalność i organizacja Straży Pożarnej w Czechosłowacji”. Do odwiedzenia tej wystawy strażacy zapraszają wszystkich szczecińskich...

(Dokończenie ze str. 1)

# Zanotowane dziś rano

twie czeka ponad 100 tys. osób. Ważną zsoną rozwiązania problemu jest budownictwo jednorodzinne... Wypowiedź przerwał telefon od radiosłuchacza: „Zainteresowała mnie część pana wypowiedzi o budownictwie jednorodzinnym. Jakie będą ulgi, jaka pomoc ze strony władz?” I natychmiastowa odpowiedź: „Rok bieżący będzie okresem wyjściowym dla rozwoju tego typu budownictwa. W roku ubiegłym w terenie przygotowywano działki. Niestety, nie wszędzie zamierzenia się udaty. Naszym dążeniem jest, by w najbliższych latach 40 proc. budownictwa było przeznaczone dla małych miast, miasteczek. Aby sprostać potrzebom, należy budować każdego roku po około 7 tys. mieszkań. I tyle kilka lat temu budowano. Uchwała KW partii w

sprawie rozwoju budownictwa w małych ośrodkach będzie realizowana w perspektywie najbliższych lat okaże się, że właśnie szersze budownictwo w małych ośrodkach będą większe niż w dużych aglomeracjach... Kolejny telefon od radiosłuchacza: „Czy pan wie, jak wielkie ilości świętego pietyzmu wywozi się ze szczecińskich piekarni do łuczarni trzody w Kurowie? Jeszcze pracownikiem Zakładu Transportu Przemysłowego w Szczecinie i niedawno sam wiozłem 5 tysięcy bochenków chleba z zakładu piekarniczego przy ul. Łukasiewskiego...”

I SEKRETARZ KW zapowiada zajęcie się tym sygnałem o marionawstwie. Rozmowa z dziennikarzem radiowym o zarobkach. Tu sekretarz KW odpowiedział na pytanie ile zarabia — 18 tysięcy zł miesięcznie. Następnie — o problemie po

racjalnej widoczne są już pierwsze efekty jego pracy. Oczywiście nie wszyscy spoglądają na nowe związki z aprobatą. Wiele stoi nadal z boku i przygląda się „co z tego wyniknie”. Na przedmieście stycznia i lutego przewidziane jest spotkanie stoczniowców-związkowców. Wybrana zostanie na tym spotkaniu Stoczniowa Rada Związkowa. Zrobiony zostanie kolejny krok do przodu...

(Maz)

## Propozycja obniżenia zasiłku chorobowego

(Dokończenie ze str. 1)

projektuje ustawy o zmianie niektórych przepisów o świadczeniach z ubezpieczenia społecznego i o zaopatrzeniu emerytalnym. Chodzi tu o nowelizację kilku aktów prawnych w związku z uchwaloną w grudniu ub. r. reformą powszechnego systemu emerytalnego. Zmiany mają dotyczyć emerytur i rent m. in. rzemieślników, agentów, członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, twórców — a także niektórych innych świadczeń, wśród nich związanych z chorobą pracownika.

Najbardziej dyskutowany był projekt obniżenia do 50 proc. zasiłku chorobowego i wynagrodzenia za pierwsze trzy dni niezdolności do pracy. Zdania były podzielone. Jedni członkowie Rady uważali, że pociągnięcie takie jest potrzebne i pomoże w przeciwdziałaniu zbyt wielkiej absencji chorobowej.

Uchwalono następnie opinię o projekcie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin.

Choć poważna część uczestników posiedzenia była przeciwko proponowanemu przepisowi, większość Rady wypowiedziała się za jego przyjęciem. W uchwalonej opinii przypominano, że od wielu już lat toczy się wśród załóg pracowniczych dyskusja nad rozwiązaniem stale narastającego problemu absencji chorobowej. W dyskusjach tych przytacza się występujące dość często przypadki chorób pozostawionych. Do zakładowych regulaminów przewidziania czy nagradzania nie raz wpisywano postanowienia ograniczające premie i nagrody oraz inne wyróżnienia dla osób które nadmiernie wykorzystywały krótkotrwałe zwolnienia chorobowe. Proponowana zmiana wysokości zasiłku chorobowego i wynagrodzenia za pierwsze trzy dni niezdolności do pracy w wysokości 50 proc. spowoduje, zdaniem Rady, zahamowanie absencji chorobowej. Rada uznała jednocześnie, że jeżeli chodzi o chorobę inwalidów — powinno się pozostać przy niezmniejszonej stawce od pierwszego dnia niezdolności do pracy. Również w odniesieniu do ogółu pracowników, właściwy minister — zdaniem Rady — powinien zostać upoważniony do podjęcia takiej decyzji, np. w przypadku epidemii. Rada postulowała także zmiany lub uzupełnienia w niektórych innych artykułach proponowanej ustawy.

(Maz)

## BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:  
m/s „Ciechocinek” z Gdyni,  
m/s „Kwidzyn” z Amsterdamu,  
m/s „Unwersytet Warszawski” z Gdańska do Swinoujścia.

STATKI NA WYJŚCIU:  
m/s „Kujawy” do Włoch via Szwajcjarzy,  
m/s „Warka” do Irlandii,  
m/s „Potrków Trybunalski” do Irlandii.

Uchwalono następnie opinię o projekcie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin.

„Trudności z wdrażaniem postanowień reformy wynikają z warunków w jakich zdecydowaliśmy się na nią. Żaden kraj nie podjął się wprowadzenia reformy gospodarki w warunkach głębokiego kryzysu. Nikt nie zakładał, że re-

# NIK o zadaniach kolei

(Dokończenie ze str. 1)

na lata 1983-85 i do 1990 roku, NIK uznała, że kierunki polityki inwestycyjnej są słuszne.

ANALIZUJĄC założenia resortu komunikacji NIK dużo uwagi poświęciła sprawom stanu technicznego taboru. Potwierdziła opinię resortu, że planowane dostawy wagonów należy traktować jako minimalne, a właściwie niewystarczające, zważywszy że nie równoważą one nawet ubytków wynikających z kasacji taboru w najbliższych latach. Obok zwiększenia przydziałów wagonów — zdaniem NIK — konieczne jest zapewnienie warunków do ich wzmożonej naprawy. Chodzi szczególnie o lepsze zaopatrzenie zaplecza technicznego w materiały i części, a ponadto niezbędne są zwiększenie zatrudnienia, modyfikacja systemu bieżącego podniesienie dyscypliny pracy. Ponadto uznają fachowcy z NIK-u — należy

doprowadzić do pełniejszego wykorzystania sprawnych wagonów poprzez szybsze ładowanie i opróżnianie, a także skracanie czasu ich rozładunku oraz postój na stacjach. Trzeba ponadto zwiększyć szybkość handlową wagonów towarowych. Do istotnych kierunków działań, NIK zależa starania o: poprawienie technologii pracy stacji, zapewnienie regularności jazdy pociągów, ograniczenie awarii na kole.



KOMISJA Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KW PZPR — informuje „Głos” — rozpatrzyła ostatnio złożony plan społeczno-gospodarczego województwa, dotyczące całego kompleksu spraw budownictwa mieszkaniowo-komunalnego. Stwierdziła, że w latach 1983-85 oddanych zostanie do użytku 168 tys. mieszkań, co stanowi zaledwie połowę potrzeb. Podkreśliła, że wcale starania o zwiększenie rozmiarów tego budownictwa.

## Turniej Młodych Talentów 83

(Dokończenie ze str. 1)

Celem obecnego turnieju jest wybranie grupy utalentowanej młodzieży, która uzyskałaby fachową pomoc artystyczną oraz protektorat ze strony ZPR i innych instytucji estradowych, by zdobyć uprawnień profesjonalne i zastąpić starych weteranów piosenki.

TURNIEJ organizowany będzie w trzech kategoriach: wokalnej — „Każdy głos na wagę złota” — dla piosenkarzy solistów oraz grup wokalnych uprawiających różne gatunki współczesnej piosenki polskiej — w kategorii zespołów muzycznych — „Kto najlepszy w tym roku”, (który ma wyłonić najlepsze zespoły) oraz w kategorii sztuki estradowej, dla osób i grup uzdolnionych w różnych dziedzinach sztuki scenicznej, twórców spektaklowej, parodii, iluzji, tańcu itp.

Eliminacje turnieju mają się odbyć m. in. w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Szczecinie.

KANDYDACI zgłaszają się mogą indywidualnie lub za pośrednictwem domów kultury, klubów, uczelni, stowarzyszeń i organizacji społecznych do Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych — Oddziału w Szczecinie, ul. Akademicka 2, tel. 766-11 oraz 766-94.

TRUDNO dziś powiedzieć czy dobry pomysł, który dwa razy dał obfity plon, zaowocuje talentami tak, jak 20 lat temu w Szczecinie. Czasy są mniej do śmiechu, rock rozwija się bez turniejów i mecenasów... Szansa jednak jest, dla polskiej muzyki popularnej i dla tysięcy młodych ludzi obdarzonych słuchem, głosem i... talentem.

(law)

Kol.  
Ryszardowi POLUBOCZCE  
wraz z serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA  
składają

Pracownicy Szczecińskiego  
Budownictwa Praszowego i  
redakcji „Kuriero”

W. JURCZAK



Spotkanie Jurija Andropowa z Jaserem Arafatem

# Aktywne poparcie dla narodu palestyńskiego

W ŚRODĘ odbyło się na Kremlu spotkanie Jurija Andropowa, Andrieja Gromyki i Borisa Ponomarewa z delegacją Organizacji Wyzwolenia Palestyny z Jaserem Arafatem na czele.

DOKONANO szerokiej wymiany poglądów na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP wyraził głęboką wdzięczność Związkom Radzieckim za aktywne poparcie walki narodu palestyńskiego oraz wysoko oceniał stanowisko KPZR i państwa radzieckiego wobec problemu palestyńskiego.

Uczestnicy spotkania zdecydowanie potępiłi trwającą agresję izraelską przeciwko narodom arabskim. Strony podkreśliły, że odpowiedzialność za agresję Izraela ponoszą także Stany Zjednoczone, które popierają agresora i udzielają mu wszechstronnej pomocy.

ZSRR i OWP potwierdzają wolę osiągnięcia sprawiwolego i globalnego rozwiązania problemów Bliskiego Wschodu, którego częścią składową musi być realizacja słusznych praw narodu palestyńskiego, łącznie z jego prawem do samostanowienia i utworzenia własnego, niepodległego państwa.

Strona radziecka pozytywnie odniosła się do przyjętego przez „szczyt” krajów arabskich, który obradował w Fezie (Maroko) planu pokojowego uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie, łącznie z propozycją rozwiązania problemu palestyńskiego. ZSRR w dalszym ciągu udziela będzie poparcia narodowi palestyńskiemu i innym narodom arabskim w ich walce o wolność i niepodległość.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych

## Chiny - Angola

ANGOLSKA Republika Ludowa i Chińska Republika Ludowa postanowiły nawiązać z dniem 12 stycznia br. stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad.

W czasie wojny domowej w Angoli Chiny (i niektóre kraje zachodnie) nie uznawały Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA), popierając dwa zwalczające go pro zachodnie ugrupowania UNITA i FNLA. Kiedy w 1975 roku wysiłki te zakończyły się fiaskiem, Pekin zerwał stosunki z Luandą.

Według rzecznika armii

## Straty Izraela

PARYŻ PAP. Rzecznik armii izraelskiej oświadczył w środę w Tel-Awiewie, że straty armii Izraela od rozpoczęcia wojny w Libanie w czerwcu ub. roku wynoszą 456 zabitych i 2461 rannych - pisze AFP. Źródła w Libanie podały o znacznie wyższych stratach izraelskich.

„To my stworzyliśmy Solidarność!”

# Zwierzzenia kozła ofiarnego

„WOLNA EUROPA” dokonuje ostatnio istnych popisów ekwilibrystycznych, żeby dowiedzieć, że „rażimowe” - zarzęty stawiane KOR-owi są wyssane z palca i bezzasadne. Korowcy - głosi RWE - mają po prostu wyznaczoną z góry rolę „kozłów ofiarnych”.

Obok tej kampanii monarchijska rozgłośnica zamieściła niedawno wywiad swego pracownika P. Borewicza z Mirosławem Chojcekim, także - jak wiadomo - członkiem KOR.

Bohater wywiadu już od pierwszego pytania Borewicza rezygnuje z przyzwykłych, KOR od zranienia swych dzieł wzbudzał powszechny podziw - powiada dziarsko i uzupełnia: to grupa osób (KOR) „w zasadzie pierwsza podjęła z otwartą przybitką walkę z systemem totalitarnym naszego kraju”. Chojceki ma na myśli konstytucyjny ustroj Polski.

Krótko i po męsku.

Potem pada w RWE cudownie naiwne pytanie: „Skąd wzięli się KOR-owcy w „Solidarność”? Chojceki nabiera powietrza w płucu i wypala: „Przecież oni stworzyli tę „Solidarność”! Dodałby: stworzyli ją „po części” i „jak gdyby”. No, bo już tak zupełnie wykołegowac robotników z sierpnioowego protestu - nie wypada.

„Jak gdyby”? A gdyby - to jak? Proszę: Chojceki nie szczędzi pikantnych szczegółów.

„Wystarczy przypomnieć, iż do KOR-owców w jakiś sposób zaliczany był Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiżdż. To oni właśnie byli redaktorami wydawanego na Wybrzeżu pisma o nazwie „Robotnik Wybrzeża”, mutacji „Robotnika” wydawanego w Warszawie. W skład redakcji wchodził poza tymi trzema osobami jeszcze Bogdan Borusewicz, Joanna Duda-Gwiżdża i Alina Pienkowska. To są te osoby, które później wchodziły w skład zakładowego komitetu strajkowego, to są te osoby, które prowadziły negocjacje z rządem”. Dalej padają i inne jeszcze nazwiska, jak Ewa Milewicz, Konrad Bieleński czy Zbigniew Romaszewski.

„Działając w tym pierwszym okresie - puszy się Chojceki - starałem się nauczyć stoczniowców, pomóc im w wydawanu, w drukowaniu biuletynów i ulotek”. I podsumowuje tę myśl: „My tam byliśmy przecież od samego początku”.

Darujmy sobie dociekania, jaka była rzeczywista rola KOR-u w rozpętaniu strajków sierpnioowych na Wybrzeżu. Mniejsza też w chwili obecnej o to, jak bardzo udało się korowcom wpłynąć na późniejszy charakter i rolę „Solidarność”. Sporo już na ten temat wiadomo, reszta wyjdzie na jaw później. Eminentny Chojceki okazuje wszakże jaskrawo energię i żypot, z jakim rzucił się ludzie Kuronia do tej jedynej w swoim rodzaju okazji, jaką był dla nich wybuch robotniczego, słusznego niezadowolenia. Pokazując też rolę, jaką od początku KOR wyznaczył niezależnemu ruchowi związkowemu. I rzeczywistnie: większość tego, co w „Solidarność” niezgodnie było z duchem sierpnia, pochodziło od korowskich doradców i ekspertów.

„Byli tam od samego początku...” a z czym mogli pojechać do Gdańska ci, którzy „pierwsi podjęli walkę z systemem”? Jest to, rzecz jasna, takte pytanie naiwne - i raczej retoryczne...

Kazimierz ADAMSKI

## Ludność Australii

LONDYN PAP. 30 lipca 1982 Australia liczyła 15 milionów 775 tysięcy mieszkańców. W ciągu roku ludność kraju wzrosła o 248 tysięcy osób.

W liczbie tej 190 tysięcy to narodzeni w Australii, zaś 122 tysiące stanowią imigranci.

JAPONCZYCY nie tylko zbalowali rynek europejski swoimi towarami, ale również i turystami. Jeżdżą grupowo i indywidualnie eleganckimi samochodami i z plecakami na ramionach. Najczęściej są to ludzie młodzi, albo starsi. Moż na się domyślić, że ci w tzw. wisku produkcyjnym zostają jednak na swoich wyspach... zenui produkować.

N. A. ZBIJECIU grupa japońskich studentów w stolicy Hiszpanii, Madrycie. (CAF - R. Balliński)



## Zrozumieć Japonię... (1)

# Samurajowie biznesu

FRANCUSKI dziennik „Le Matin” opublikował reportaż pt. „Obóz czy piekło?” o sposobach kształtowania kadry dla przemysłu i biznesu. Ten ciekawy (a także ustraszający) tekst zamieszczamy w całości pod hasłem „Czy można zrozumieć Japonię?”

CHWILA jest ważna. Mężczyzna ubrany w tradycyjną japońską koszulę i spodnie, podobnie zresztą jak ci, którzy go otaczają, zamarł w bezruchu. Drży na całym ciele. Po tygodniu niewygodnej kuroacji czuje, że złamano w nim ostatni opór, że nie wytrzyma już więcej. Jeszcze tydzień temu, gdy przekraczał próg Josei Gakko, był dynamicznym szefem, jednym z tych standardowych rycerzy wspaniałej japońskiej ekspansji. Dzisiaj, po zaiste piekielnej próbie, którą przeszedł, jest już tylko niebokrakiem. Utracił całą pychę i nie stara się nawet ukryć lez obficie spływających po jego twarzy. Leczą z tego ponizenia ma zrodzić się nowa siła. A jeśli rokrocznie 5 tys. osób przyjeżdża tu by poddać się torturom aż do leż, to tylko dla dobra... przedsiębiorstwa.

Firmy japońskie wysyłają swoich ludzi do tego czyścica, gdy uznają, że coraz mniej sprawnie idzie im pomnażanie firmowej gotówki.

ZMIENIĆ marnego pracownika w samuraj biznesu - oto cel tego stażu. W ciągu 2 tygodni stosuje się drastyczne metody psychiatryczne w połączeniu z ćwiczeniami fizycznymi w grupach szturmovych. Prowadzący zajęcia przedstawia program, jakietemu są poddawani uczestnicy.

„Pierwsza operacja prowadzi się do prawdziwego prania mózgu. Należy złamać przedstawiciela średniej kadry kierowniczej. Umocnić w nim nową osobowość i wyrobić odruchy szefa gotowego na wszystko”.

OD 4 rano przez cały dzień uczniowie muszą krzyżać śpiewać romantyczne pieśni, recytować skandując i wykonując ostre gesty pięścią. Program uzupełniają ćwiczenia pamięciowe. Chodzi o zapamiętanie wielu stron historyjek bez znaczenia, aby potem recytować je przed instruktorem i jego czasomierzem stanowiącym główny element tej „techniki pedagogicznej”. Wszystko jest bardzo dokładnie wyliczone w minutach, aby nie było żadnej przerwy. Nawet czas przeznaczony na kąpiel jest ściśle wy-

dzielony (25 min.) według reguły, która nadży, ustawieni w rzędzie uczniowie muszą wyrecytować na początku ceremonii. Ten, który zła nie przepis, jest karany lub nawet bit! Każdy środek jest dobry, łącznie z wymierzaniem policzków lub uderzeń przy użyciu bambusowego kija. „Być może istnieją mniej brutalne metody, lecz nie trzeba wymagać za wiele, jeśli ma się do dyspozycji mniej niż dwa tygodnie. A wyniki naszej pracy dowiodzą, że silne sposoby są najbardziej skuteczne” - tłumaczy Hisigawa, od dwóch lat będący tu instruktorem.

W JOSEI GAKKO nie ukrywa się, że powtarzanie ćwiczeń przy ścisłym respektowaniu harmonogramu czasowego ma na celu niedopuszczenie do powstania buntowniczych myśli u uczniów. Jeden z pacjentów, Okhubo, potwierdza skuteczność metody: „Nigdy nie znajdowałem się pod tak silną presją. Nie ma chwili wietchnienia, aby pomyśleć lub podyskutować... aby być sobą...”. Każdy przejaw pychy jest łamany już na samym początku: „Trzeba ich zniszczyć, poniżyć, stosując upodajające ćwiczenia” - mówi instruktor. A inny z uczniów mówi tak: „Wczoraj byłem człowiekiem, kierownikiem. Dzisiaj nie jestem już niczym. Jesteśmy gozrzej traktowani niż zwierzęta”.

Przystosowanie zajmuje kilka pierwszych dni. Następnie uczniowie wykonują ćwiczenia praktyczne. Należy wpoić im dobre maniere i odruchy godne idealnego szefa. Z każdego z 17 przedmiotów zdaje się na zakończenie egzamin. Gdy uczniowie otrzymają zbaczenie 70 punktów na 100 możliwych, mają prawo zdjąć wstążkę przypięcioną do tuniki symbolizującą ich ignorancję. Organizatorzy kursu Josei Gakko osiągnęli swój cel.

Dla 261 osób prokurator żąda kary śmierci

ANKARA PAP. W środę, w Amasy, w północnej części Turcji rozpoczął się proces 190 osób członków skrajnie lewicowej, legalnej organizacji tureckiej „Dev-Yol” („droga rewolucyjna”). Poinformowano o tym oficjalnie w Ankarze. Dla 261 osób oskarżonych prokurator zażądał kary śmierci. Zarzucano im dokonanie 90 zabójstw, 36 napaści z bronią w rękę, 22 kradzieży z bronią w ręku i liczne akty terroru, popełnione przed zamachem stanu 11 września 1980 r.

Głównym oskarżonym jest burmistrz Fatsa, małej miejscowości położonej nad brzegiem Morza Czarnego, Firki Somner oraz wieloletni aktywne działacz „Dev-Yol” Yusuf Atasoy. Akt oskarżenia liczy 612 stron. Oczekuje się, że proces potrwa ponad rok. Podobne procesy rozpoczęły się w 1981 r. i 1982 r. i jeszcze nie zostały zakończone.

## Zatonął statek pasażerski

LONDYN PAP. Cztery osoby zginięły we wtorek wieczorem, a siedem zostały uznane za zaginione w wyniku katastrofy statku w pobliżu wysp Tambisan, około 120 kilometrów od Sandakanu na wschodzie Malezji. Sió dwadzieścia osób zdolano uratować. Statek znajdował się na trasie między filipińską wyspą Bango i Sandakanem. Oficjalnie na pokładzie znajdowało się 135 pasażerów i 10 członków załogi, ale policja nie bardzo wierzy tym danym i stara się oprzeć obliczenia na zeznaniach świadków.

(Dokonanie nastąpi)



# Ochrona zdrowia pod specjalną... ochroną

## Rozmowa z Tadeuszem Szlachowskim — ministrem zdrowia i opieki społecznej

— **PANIE MINISTRZE** jaki był 1982 rok?

— Ochrona zdrowia i opieka społeczna stały się strefą chronioną. W minionym roku, zgodnie z zapowiedzią premiera, stworzone warunki, które broniły społeczeństwo przed pogorszeniem się jego zdrowia, pozwoliły też na uzyskanie pewnej poprawy w niektórych dziedzinach służby zdrowia. Przypomnę, że dostaliśmy dość pieniędzy na pokrycie wydatków związanych z prowadzeniem placówek, żywieniem pacjentów i zapewnieniem leków. Po raz pierwszy dysponowaliśmy pełną ilością środków na pomoc społeczną. W ostatnim kwartale 1982 roku otrzymaliśmy 81 mln dolarów na zakup leków i sprzętów do ich produkcji, co pozwala sprowdzić je z krajów kapitalistycznych, gdzie już nie możemy brać na kredyt. Nie wstrzymano żadnej inwestycji służby zdrowia, więcej, państwo dopłaciło ok. 8 mld zł do Narodowego Funduszu Zdrowia, aby kontynuować rozpoczęte z jego środków budowy. Zaspokoiłmy potrzeby transportu sanitarnego włącznie z częścią transportu dla ośrodków zdrowia. To tylko niektóre przykłady, ale dowodzące, że mimo trudnej sytuacji kraju, operacyjny program rządowy umożliwił służbie zdrowia normalne funkcjonowanie.

— **A co czeka służbę zdrowia w 1983 roku?**

— Nasze zadania się nie zmieniają. Głównie walka z zagrożeniami zdrowotnymi, wiążącymi się z rozwojem cywilizacji, a przede wszystkim umacnianie roli lecznictwa podstawowego, rozwijanie opieki nad matką i dzieckiem, poprawa opieki psychiatrycznej i koordynowanie opieki społecznej. Jednakże nasze starania nie będą dość skuteczne, jeżeli samo społeczeństwo nie zacznie współpracować ze służbą zdrowia. Bo co Polak robi, żeby

być zdrowym? Niewiele. Papierosy pali za dużo. Średnio na palacza przypada już 3 lity sztuksy, co wywindowało nas na czołówkę listy najwięcej palących społeczeństw. Mamy niechlubne czwarto miejsce na świecie w spożyciu czystego alkoholu na jednego mieszkańca. Zbyt dużo jest umieralność młodych mężczyzn, zwłaszcza na wsł, często wskutek nieszczęśliwych wypadków po nadużyciu alkoholu. Zresztą całe środowisko ujemnie oddziałują na własne i cudze zdrowie. Jeśli jakiś zakład nie

instaluje odpowiednich filtrów bądź oczyszczalni ścieków przemysłowych, to skutek wiadomy. Przy wprowadzaniu reformy gospodarczej każdy zakład musi w kalkulować swoje wydatki również na ochronę zdrowia załóg i najbliższego otoczenia.

— **Zalóżmy optymistycznie, że rząd i kierownictwo przedsiębiorstw dogadają do ograniczenia emitowania trujących pyłów i zapobiegania katastrofie ekologicznej. Mimo to będziemy mieli chorych, lżej lub ciężiej. Czy**

wystarczy dla nich leków? Nie. Których nadal brakuje, a mówi się, że i podróżuje.

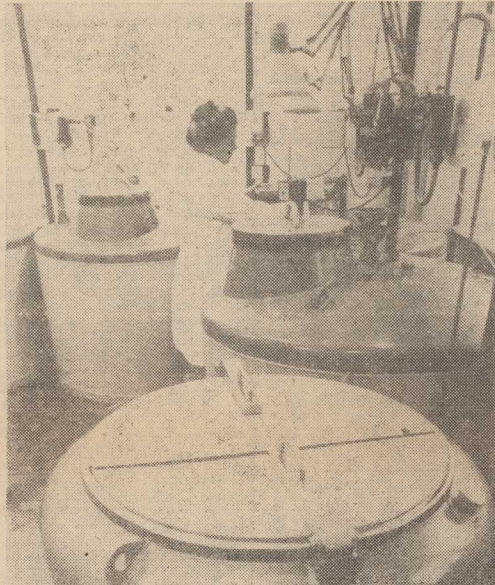
— **Może odpowiedzieć z pełną odpowiedzialnością:** wszystkie szpitale dysponują potrzebnymi lekami. Aplikują są zapoznaczone różnie, ale i w nich obserwujemy zmiany. Mam nadzieję, że w 1983 roku uda nam się nie tylko utrzymać równowagę na rynku leków ratujących zdrowie i życie, ale również zacząć wyrównywać niedobory z listy oficjalnego wykazu leków. Ważną jednak sprawą jest gospodarka lekami. Ich dysponentem jest lekarz. Warto przypomnieć, że ponad 60 proc. leków wydaje się bezpłatnie. Czy zawsze je szanujemy? Wprowadzane są rozwiązania dyscyplinujące całą gospodarkę lekami. Kiedy już będzie pełne pokrycie oficjalnego lekospisu, wystąpiły z konkretnymi propozycjami w tej dziedzinie. Nowelizujemy urzędowy spis leków, aby odpowiadał on aktualnemu poziomowi wiedzy medycznej. Ale podkreślam, musimy uzyskać pełne pokrycie leków i stałe dbać o ich właściwą gospodarkę. Oszczędnie, ale tak, by chory miał wszystko, co jest mu niezbędne.

— **Ciągle nurtuje nas pytanie, dlaczego im więcej lekarzy, tym gorzej do nich dostępność. Czy nadal mamy ich za mało, czy gospodarką kadrami stoi na głowie?**

— **W WOJEWÓDZKIEJ** Stacji Krwiodawstwa w Poznaniu rozpoczęła działalność (czwarty w kraju) bank krwiaków mroźnych. Bank obejmuje swoją działalnością cały teren północno-zachodniej Polski.

— **NA ZDJĘCIU:** pojemniki do przechowywania krwiaków.

(CAF — R. Królak)



— **Staramy się postawić ją na nogi.** Na całym świecie służba zdrowia obraca się wokół lekarza rejonowego, a u nas wokół szpitala. Dlatego dajemy teraz pierwszeństwo lecznictwu podstawowemu, chcemy wprowadzić wolny wybór lekarza, aby opieka nad pacjentem i jego rodziną koncentrowała się w miejscu zamieszkania. Eksperyment w tej materii trwa. Są po temu zachęty materialne, optacje rzeczywiste wypracowane przez. Jednakże nie musimy likwidować rozdrobnienia specjalistyczne. Z dawnych 83 specjalności postawiliśmy do decyzji lekarza wojewódzkiego 33. Każdy pragnący poświęcić się w zakresie specjalności, ponad listę, musi uzyskać zgodę ministra. Nie jest bowiem prawdą, że mamy za mało lekarzy. Porównując z sytuacją w krajach o wysokim poziomie rozwoju, mamy ich tyle samo, tzn. 18 lekarzy na 10 tys. ludności.

— **Ale w jednych województwach dużo, w innych za mało.**

— **Niestety, tak.** My dajemy etaty, nowasem mówiąc nie wszystkie są wykorzystane, ale przywiązanie należy do gospodarki wojewódzkiej. Ministerstwo ich w tym nie weryfikuje. Takimi bodźcami są zarówno mieszkanie, jak i placówki służby zdrowia z prawem do własnego zarobku. Trzeba pilnować inwestycji i remontów. Znamy są województwa, których przedstawiciele władz dbają, aby nie zostały zwinięte proporcje we wszechstronnym rozwoju regionu. Są dwa województwa, które nie budują nic. Balcym się stwierdzić, że nie potrzebują. Wiem, że jest odwrotnie. Ale za najważniejszą uważam politykę kadrową. W 1983 roku zamierzamy uregulować kilka istotnych spraw z tego zakresu.

— **Naszym celem jest służyć** społeczeństwu. Pragnę, aby wszystkie nasze działania, przy współudziale obywateli, przyniosły odzwierciedlenie rezultaty zdrowotne. Zyczę tego serdecznie w nowym roku.

— **Tak, dociera.**

— **Czy się orientuje, że** jakości ich pracy ma swe odbicie w skutkach finansowych przedsiębiorstwa?

— **REFORMA GOSPODARCZA** w każdym z przedsiębiorstw ma różne obliczenia. Niektóre weszły w nią można powiedzieć bez większych problemów, mając korzystną bazę wyściową, inne zaś znalazły się w tarapatach. Wśród tych ostatnich była Stocznia „Odra” w Szczecinie. Dziś wiadomo, że stocznia uzyskała za rok 1982 korzystne wyniki ekonomiczne. Jak do tego doszło? O rozmowę poprosiłem dyrektora Stoczni „Odra” — inż. Adama Wajnarowski.

— **Na początku roku** były trudności z zapewnieniem założeń pracy, były kłopoty ze sprzedażą pchacza „Koziorożca” zamówionego przez Żegluga Bydgoską. Szukaliście gorączkowo zleceniodawców. Pewne sprawy już się zaczęły układać. Pisalem o tym...

— **To był maj.** Właśnie ten artykuł\* spowodował dość duże zamieszanie. I u nas i u naszego zleceniodawcy, który za mówił pchacz. Na czym to polegało? Przedsiębiorstwem zainteresował się dyrektor banku i tak przysięgnął, że stocznia na przełomie roku, czyli dokładnie w lipcu, była prawie niewypłacalna. Chciano nam także zabrać kredyty, bo zamrożonych pieniędzy było dość dużo. Żegluga Bydgoska nie otrzymała kredytów inwestycyjnych. Nie dostali kredytów, bo przestali płynąć ze względu na stan wody i cały tabor stat.

— **Od 15 lipca** musieliśmy silnie działać w kierunku przeorientowania stoczni. Spadło zapotrzebowanie na remonty dla żeglugi śródlądowej, nie było mowy o kontynuowaniu budowy nowych jednostek nawet tych zaawansowanych. W związku z tym przy pomocy „Nawimoru” a także Stoczni Remontowej „Parnica” i Szczecińskiej Stoczni Remontowej, dostaliśmy do remontu szalandy NRD-owskie, które pozwoliły nam na zaangażowanie moce wydziałów kadłubowych. Zaczęliśmy remontować flotę techniczną Zarządu Portu, „EnerGOPOLU” i inne.

Przyjeliśmy także zlecenia z CSRS i remont taboru śródlądowego pływającego w rejonie Szczecina. Przez zmianę konstrukcji pchacza i zmianę funkcji

zakończenia przedsięwzięcia. Osiągnięliśmy wyniki. Dziś mamy zaufanie banku, osiągnęliśmy zysk i bardziej optymistyczne spojrzenie na rok 1983. Trzeba też podkreślić, że poszliśmy na usługi niematerialochłonne, co pozwoliło na pozbycie się wielu kłopotów zamortyzacyjnych. Sprzedaliśmy także nagromadzone w magazynach materiały i części o wartości jednego „Koziorożca”. Nie było z tym latwo, gdyż dotyczyło to m.in. specjalistycznych urządzeń. Cała załuga leży w

zakładzie, zwłaszcza gdy mamy pełny, zamknięty portfel zleceń na 1983 r.

— **Czyli innymi słowami** reformy...

— **ZMUSIŁA** nas do bardzo operatywnego działania. Z rzeczy nowych, negocjowanie cen nawet na materiałach sprzedawane z magazynu, czasem trzeba było opuszczać, co dawniej nie było do pomyslenia, sprzedaż gotowej jednostki na raty. Oczywiście od zaleganych rat płacimy odsetki bankowe, ale nie jest to tyle, ile zapłaciłbyśmy tradycyjnie. Aktualnie nastąpił wzrost, sprzedajemy więcej niż przed rokiem. Oczywiście od zaleganych rat płacimy odsetki bankowe, ale nie jest to tyle, ile zapłaciłbyśmy tradycyjnie. Ponadto splaszczliśmy strukturę stoczni. Jest dyrektor i 7 kierowników wydziałów bezpośrednio mu

— **To się słyszy w** rozmowach. Czterowcy artykuł w „Kurierze” o kłopotach Stoczni „Odra” spowodował odejście kilkunastu dobrych fachowców a w tym także młodych inżynierów. Nie widzieli gwarancji pracy i zarobku. Dziś ta pewność przywrócić zaczęło. Staramy się pracowników informować o wszystkich problemach, jakie tylko występują. Trzeba będzie odbudowywać potencjał ludzki w stoczni. Bez kadry nie można myśleć o rozwoju. Do wykonania zadań 1983 r. sił nam starczy, ale na dalsze lata... Ze względu na spadek zatrudnienia będziemy musieli zmotywować nasz system motywacyjny w taki sposób by uruchomić wszystkie jeszcze nie wykorzystane rezerwy. Ale mówić o tym jak to będzie wyglądać jeszcze za wcześnie. Dzień dzisiejszy w stoczni to duża wysiłkiem intelektualny, duży operatywność i szybkie uczenie się ekonomii. Dotyczy to każdego pracownika w takim wymiarze jaki dotyczy mu jego stanowisko.

### Stocznia „Odra” wyszła z tarapatów

# JESZCZE NIE SUKCES, ALE...

— **A zatem udało się** wypracowanie przedsiębiorstwa z bardzo niekorzystnej sytuacji.

— **Zawdzięczać to należy** operatywności ludzi, którzy zia-

— **Wysiłek pracowników** działu zaopatrzenia. Także musieliśmy rozładować problemy Wydziału Produkcji Wyposażenia Okretowego. Tkanina, z której dotychczas wykładamy podłogowe nie ma akcesu niepalności i została wycofana ze statków. W związku z tym część naszych wyrobów skierowaliśmy na rynek a część materiałów tam, gdzie atest niepalności nie jest wymagany. Pozytywnym również zamówienia od nowych kontrahentów m. in. z PKS (szybcie płacht i opozyc). Dodać należy także, że dla polepszenia konkurencyjności naszych usług zeszliśmy z zysku 22 proc. do 15 proc. Generalnie uzyskane przez nas wyniki sukcesem jeszcze nie są, ale można janiej patrzeć na przyszłość

— **podległy.** Jest to najbardziej płać struktura organizacyjna, jaka sobie można wyobrazić. Mam jednego zastępcę, ale w randze „doradcę”. Aktualnie najbliższym działem jest dział handlowy!

— **Co z tych efektów ekonomicznych** mieć będzie załoga?

— **Bezpośredni udział** w podziale zysku...

— **Czy będą to znaczące sumy?**

— **Około 7 proc. rocznych poborów.** Wyżej nie możemy, bo mielibyśmy do czynienia z Funduszem Aktywizacji Zawodowej. Ponadto wypracowaliśmy w pełnej wysokości fundusz społeczny i fundusz mieszkaniowy. Z zysku mamy także pieniądze na działalność mającą na celu odwołanie potencjału technicznego stoczni. Załoga gwałtownie uczy się ekonomii, uczy się metody pracy. Nikt przedtem w stoczni nie słyszał o kredytach i problemach kredytowych.

— **Ale czy dociera do** również do świadomości pracowników przy warstwie?

— **A gdyby wspomniany** artykuł w „Kurierze” nie ukazał się?

— **Sytuacja kryzysowa** w przedsiębiorstwie zaistniałaby nie w lipcu lecz np. we wrześniu...

— **Rozm. Edward WITUSZYŃSKI**

\*) „Program na przetrwanie — Stocznia „Odra” szuka zleceń”, „Kurier Szczeciński”, 11 maja 1982 roku.



## Pełna realizacja przedpłat przeciwnie się poza 1989 rok?

# Mały Fiat na torze przeszkód

NIKT chyba już nie opowiada na temat „malucha” dowcipów, które były tak popularne przed paroma laty. Dziś mówi się raczej o gieldowych cenach samochodu lub o nie zrealizowanych przedpłatach.

FABRYKA Samochodów Malolitrażowych dwukrotnie w swojej historii wyprodukowała ponad 200 tys. „maluchów” rocznie, a 17 kwietnia 1980 roku opuścił jej mury miliony samochodów. Były to jednak „inne czasy” i dziś o planach owszem, można mówić, można też zapewniać, że „dłóżki się wszelkich starań” lub „wykorzysta wszystkie możliwości” ale tak naprawdę, to nikt gwarancji za ich realizację nie daje. Dlatego planiści FSM najpierw wolą mówić o trudnościach: z kooperacją, zaopatrzeniem i zatrudnieniem — bo te są najdotkliwiej odczuwane.

ZAŁOŻENIA są następujące: w 1983 r. fabryka wyprodukuje 185 tys. „maluchów”, w tym na rynek krajowy 105 tys. — bez tzw. eksportu wewnętrznego.

W tym miejscu parę słów o eksporcie: tym z prawdziwego zdarzenia i tym „pewexowskim” — wiadomo, temat wywołuje emocje. Niestety, bez eksportu fabryka nie może istnieć, przeciętnie do jednego „malucha” trzeba kupować części za 150 dolarów. A fabryka musi zarobić na własny odpis dewizowy, który daje jej pewną swobodę w planowaniu i realizacji zakupów.

W planach na 1983 rok poźeganie z Syreną, do końca półroczna powstanie 7 tys. samochodów i na tym koniec. Nadal będą produkowane części zamienne i niektóre zespoły.

TAKIE są plany, ale... 44 kooperantów uzależniło swoją współpracę z FSM od własnych możliwości produkcyjnych. Jeśli nie dadzą rady — wycofają się. Oprócz tego — na pewno będą kłopoty z zaopatrzeniem w materiały i surowce.

Dotychczas fabryka otrzymała potwierdzenie na niewystarczające dostawy m.in. blach karoseryjnych, stali jakościowych i rur. Jeśli nie się nie poprawi, to wystarczy ich na wykonanie planu rocznego zaledwie w 65 proc. Podobnie niewesoło jest z wyrobami przemysłu chemicznego.

JUŻ dziś wiadomo, że „maluchy” będą mniej kolorowe i nie będzie nowinek technicznych, chociaż przedstawiciele dyrekcji FSM zapewniają, że zrobi się wszystko, aby jakość „maluchów” się poprawiła. A wcale nie jest to łatwe, gdyż wiele dotychczas importowanych materiałów trzeba zastępować krajowymi, które nie zawsze spełniają odpowiednie wymagania technologiczne. Na pocieszenie; nadal będą prowadzone badania nad zmniejszonym zużyciem paliwa, popra-

## 450 szklanic

WŁADYSŁAW GAWLIŃSKI, emerytowany pracownik browaru żywieckiego, jest kolekcjonerem kufli i naczyń do picia. Zgromadził ponad 450 tych naczyń — ze szkła, porcelany, kamionki, miedzi i drewna. Ozdoba jego kolekcji jest bawarski kufel z 1817 r.

stepca dyrektora ds. ekonomicznych zakładu nr 1, Stanisław Drożdżik. — Są tacy, którzy dziś zarabiają po 15—17 tys. miesięcznie. Czy można bardziej wyśrubować wydajność? Może być sytuacja, że w przyszłym roku płace nie wzrosną

wieniem komfortu i bezpieczeństwa jazdy.

A MOŻE nadzieja w reformie? Zakład nr 1 — może przez megalomanię, a może słuszenie — nazywany jest przez pracowników „sercem fabryki”. Tu produkuje się zespoły napędowe i montuje „maluchy”, oraz Syreny. Zatrudnia on ok. 8 tys. osób, ale brakuje przeciętnie 600—700 ludzi na produkcji, rocznie 2 tys. pracowników odchodzi i nowi przychodzą na ich miejsce. W „jedynce”, jak w soczewce skupiają się wszystkie problemy fabryki.

tak jakby tego oczekiwali ludzie.

A dochodzi jeszcze problem parku maszynowego: wioskie linie produkcyjne intensywnie eksploatowane coraz częściej domagają się przerwy na konserwację lub naprawy.

CZYŻBY więc fabryka osiągnęła pułap swoich możliwości produkcyjnych? A może istnieje szansa zwiększenia zatrudnienia? Przecież m.in. od rozwiązania tych problemów zależy w miarę szybkość wychodzenie z zaległości związanych z nie zrealizowanymi przedpłatami.



Normy i reforma gospodarcza.

— Na reformie gospodarczej wygrały zakłady, które kiepsko stały w zeszłym roku; nie troszczyły się o wydajność pracy, zatrudniały dużo ludzi.

W 1983 roku będzie premiowane zwiększenie wydajności pracy — od tego uzależniona jest fundusz płac. Ale jak mamy zwiększyć wydajność, skoro u nas ludzie pracują w systemie akordowym, w wolne soboty i niedziele? — zastanawia się za-

MONTAŻ Fiatów 126 p w fabryce w Bielsku-Białej.  
(CAF — A. Bature)

Niestety, nawet najbardziej optymistyczne prognozy (w 1984 r. ponownie przekroczy się liczbę 200 tys. rocznie) przewidują przeciwnie pełnej realizacji zobowiązań z tytułu przedpłaty poza rok 1989.

Roman WOJCIECHOWSKI („Rzeczpospolita”)

BRICE PELMAN



Tłumaczenie: R. Jarski

87

Och! Zręczyłaś do diabła z tym! Na razie miała ważniejsze rzeczy na głowie, niż medytowanie o kłopotach małżeńskich stada Winterbachów. Ostatecznie, od tej chwili nie już nie zmusza Sandry do cierpliwego znośzenia ataków sępa na jej enotę. Mogła sobie nawet pozwolić na zwroć — medalionu, jaki jej podarował. Myślała, że powie mu: „Morze, rozważaj sobie wszystko dobrze, nie mogę robić cię waszego małżeństwa”. Dobrze się nawet widzieli w tej roli. Taka scena mogła odegrać, jak złoto. Oczywiście, Winterbach będzie błagał, prosił, nalegał, stawał na głowie, żeby ją zdobyć. Ale ona powie: „Proszę nie żądać ode mnie rzeczy niemożliwych. Widzi pan, że jestem doprowadzona do tego. Ale to dla mnie sprawa sumienia. Nie miałabym szacunku do samej siebie, gdyby pan dla mnie porzucił chorą, nieszczęśliwą żonę”.

## W Galerii Sztuki BWA

# MORZE i kamień polny

W GALERII SZTUKI BWA w Zamku do końca miesiąca trwają dwie wartości poznania wystawy sztuki. W małej sali Jan Bociąga ze Swińoujścia wystawia 21 swych obrazów morza, zaś w sali dużej swe rzeźby, projekty pomników i ponad 250 medali ekspozycji Bierszatego z Krakowa. Bronisław Chromy z Krakowa, uczestniczył też w ogólnopolskich Festiwalach Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie (1976, 1978). Za granicą wystawiał w NRD, w Danii, RFN, ZSRR oraz w Dieppe we Francji. Ze sztuką rzeźbiarską Bronisława Chromego w szczecińskich salach wystawowych spotykamy się po raz pierwszy dopiero. Dobrze więc, że organizator wystawy — szczecińskie Biuro Wystaw Artystycznych wypełniło tę lukę.

W spojrzeniu Jana Bociągi na morze na przestrzeni ostatnich lat dokonywała się duża ewolucja, której poszczególne etapy mieliśmy okazję poznawać na bieżących wystawach. Uczeń profesorów St. Teysseyera i J. Zuławskiego pierwotnie widział je jedynie jako artystyczny problem kolorystyczny do rozwiązywania na płótnie. Teraz widzenie artysty poszerza się o zagadnienie światła i jego rolę w obrazie, jako wyznacznika kompozycji, porządkującego obraz — dominującą sugestywną rolę nastroju morskiego pejzażu. Jednak podczas gdy w takich obrazach, jak „Morze XVII, XVIII i XV” mamy do czynienia z istic romantyczną nastrojowością wspartą na realiach natury w dosłownym rozumieniu tych słów, to takie kompozycje, jak „Morze XII, XIII, XIV” są wynikiem swobodnego syntetyzowania elementów światła, sprowadzonego do pełnych blasku, jaśniejących pasów, czy forsyforyzujących linii horyzontu.

Przy czym odnosi się wrażenie absolutnej celności tego formalnego zabiegu, kondensującego do maksimum nastrojowy obraz. Myślę, że udaje się to artyście dlatego, iż tak bardzo jest zżyty i związany z realiami morskimi krajobrazu, z jego niepowtarzalną urodą („Morze X”), której nie opisuje, ale która dyskute mu zabieg warsztatowy najwłaściwie dla osiągnięcia zamierzonego celu — harmonii morskiej przestrzeni. Dlatego obując ze sztuką Bociągi w galerijnej sali odpoczywamy w atmosferze piękna urzekającego ładem barwy i formy.

W GALERII SZTUKI BWA w Zamku do końca miesiąca trwają dwie wartości poznania wystawy sztuki. W małej sali Jan Bociąga ze Swińoujścia wystawia 21 swych obrazów morza, zaś w sali dużej swe rzeźby, projekty pomników i ponad 250 medali ekspozycji Bierszatego z Krakowa. Bronisław Chromy z Krakowa, uczestniczył też w ogólnopolskich Festiwalach Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie (1976, 1978). Za granicą wystawiał w NRD, w Danii, RFN, ZSRR oraz w Dieppe we Francji. Ze sztuką rzeźbiarską Bronisława Chromego w szczecińskich salach wystawowych spotykamy się po raz pierwszy dopiero. Dobrze więc, że organizator wystawy — szczecińskie Biuro Wystaw Artystycznych wypełniło tę lukę.

W spojrzeniu Jana Bociągi na morze na przestrzeni ostatnich lat dokonywała się duża ewolucja, której poszczególne etapy mieliśmy okazję poznawać na bieżących wystawach. Uczeń profesorów St. Teysseyera i J. Zuławskiego pierwotnie widział je jedynie jako artystyczny problem kolorystyczny do rozwiązywania na płótnie. Teraz widzenie artysty poszerza się o zagadnienie światła i jego rolę w obrazie, jako wyznacznika kompozycji, porządkującego obraz — dominującą sugestywną rolę nastroju morskiego pejzażu. Jednak podczas gdy w takich obrazach, jak „Morze XVII, XVIII i XV” mamy do czynienia z istic romantyczną nastrojowością wspartą na realiach natury w dosłownym rozumieniu tych słów, to takie kompozycje, jak „Morze XII, XIII, XIV” są wynikiem swobodnego syntetyzowania elementów światła, sprowadzonego do pełnych blasku, jaśniejących pasów, czy forsyforyzujących linii horyzontu. Przy czym odnosi się wrażenie

absolutnej celności tego formalnego zabiegu, kondensującego do maksimum nastrojowy obraz. Myślę, że udaje się to artyście dlatego, iż tak bardzo jest zżyty i związany z realiami morskimi krajobrazu, z jego niepowtarzalną urodą („Morze X”), której nie opisuje, ale która dyskute mu zabieg warsztatowy najwłaściwie dla osiągnięcia zamierzonego celu — harmonii morskiej przestrzeni. Dlatego obując ze sztuką Bociągi w galerijnej sali odpoczywamy w atmosferze piękna urzekającego ładem barwy i formy.

Urszula POMORSKA

W sumie wycofa się stąd z honorami wojennymi. O siedemnastej Sandra zaniósła pani Winterbach herbatę. Kobieta trzymała w ręku książkę telefoniczną.

— Proszę mnie w tej chwili połączyć z firmą Wenzlger — zażądała kategorycznie. — To spóźnienie się jest nie do zniesienia.

— Ja już próbowałam reklamować, ale numer nie odpowiada. Na naszej linii jest jakies uszkodzenie.

— Biedna Francja! No, już dobrze, na co pani jeszcze czeka? Proszę wyśtać Antoniego, niech zadzwoni z miasta.

— Już go wystalam, proszę pani.

Carabi uwrócił pół godziny później. Twarz jego promieniowała radością. Spotkałszy Sandrę u stóp schodów, chwycił ją w ramiona i uściśkał tak mocno, że o mało jej nie uduł.

— Sandro, Kochana, szafa gra! Udało im się wrzecieli! Jesteśmy bogaci, bogaci, bogaci! W kasie prawdziwa fortuna. Diamenty grube jak korki do karafki! Do tego, forsy jak lodu, całe paczki grubych banknotów! Na oko chyba dziewięćset tysięcy franków. Wszystko w dolarach!

Sandra wyrwała się z jego uściśków. Ona także promieniowała, ale jej twarz był nie tak wybuchowy: radość miała charakter bardziej wewnętrzny, dojrzały.

— Czy postąpiłeś dokładnie w myśl moich instrukcji? — Jota w jote.

Wyjął z kieszeni mały klucz i podał dziewczynie.

— Automatyczna skrytka na bagaż, numer 1014, na dworcu Saint-Lazare. Klup jest nietknięty.

— A Romano i Fontana?

— Czekała na miejscu.

— Grunberg?

— W pogotowiu.

— Doskonale. Ostatni akt rozgrywamy dziś w nocy.

(cont.)



# Być w czołówce...

Rozmowa z trenerem MKS Pogoń Eugeniuszem Ksolem

— JAKI jest obecnie — pańskim zdaniem — poziom polskiego futbolu klubowego?

— Nie zgadzam się z tymi, którzy patrząc przez pryzmat ligowych startów — widzą, że obniżył się poziom naszej piłki. Widzę, choć niechętnie, że w Pucharze Europy, nie jest dziś wykładnią wartości polskiego futbolu klubowego. Fakt, że w jesiennej rundzie nie zdołał on wybić się na czoło ekstraklasy, świadczy o tym, że inni mu dorównali lub są lepsi. Ogólnie rzecz biorąc poziom ligowej piłki oceniam jako niezły, choć kiedyś mieliśmy silniejsze kluby np. Górnik czy Legia, a w ostatnim dziesięcioleciu naszą wizytówką jest reprezentacja — z nieporównywalnie większymi osiągnięciami niż sukcesy Górnik czy Legii z czasów ich świetności.

— Co jest przyczyną tego, że w ślady drużyny narodowej nie idą na zagranicznych arenach „jedenastki” klubowe?

— Wszystkie dla reprezentacji. I słusznie. Dzięki temu liczymy się na świecie. Kluby natomiast są dosyć słabe organizacyjnie. A dzisiaj w piłce cokolwiek do powiedzenia ma ten, kto posiada warunki, pieniądze... To daje się przebić w pozyskiwaniu utalentowanych graczy, możliwości nawijania liczących się kontaktów międzynarodowych.

— Jak określiłby pan miejsce Pogoni na piłkarskiej mapie kraju?

— Weszliśmy w solidną piłą i chcemy mocno usadowić się w czołówce polskiego futbolu, zarówno w sensie sportowym jak i organizacyjnym. Liczne grono zawodników Pogoni w kadrach narodowych świadczy o tym, że się liczymy, że zaczynamy nas dostrzegać. A to tylko dzięki temu, że niektórzy zawodnicy poczynili postępy w grze. Chciałbym, aby był to bodziec do jeszcze lepszej pracy dla innych piłkarzy. Wskutek stałych rotacji musimy bowiem stale budować drużynę. Dziś posiada ona co prawda względnie ustabilizowany swój podstawowy skład, ale kilku zawodników ma imienne propozycje gry w zagranicznych klubach... Sezon 1983/84 może więc przynieść kolebne przeobrażenia. Dlatego też w bieżących rozgrywkach musimy wspólnie zrobić wszystko, by wykorzystać wysoką lokatę Pogoni po jesennych meczach, wspomnianą wcześniej stabilizację podstawowego trzonu drużyny oraz wyrażający się m.in. powołaniem do kadry wzrost poziomu sportowego.

— Czy mógłby pan powiedzieć, którzy zawodnicy zamierzają grać za granicą?

— Wolałbym jeszcze o tym nie mówić. Chcę jedynie podkreślić, że wszystko odbywać się będzie zgodnie z obowiązującymi w tej materii przepisami.

— Trzeba więc będzie poszukać następców?

— Potrzebę wzmocnienia drużyny widzimy nie od dziś. Często jednak w swych staraniach jesteśmy przeliczani przez innych — bardziej, mających większe możliwości, które wielokrotnie nas samych zaskakują. Będziemy jednak działać i zabiegać o wzmocnienie drużyny. Mamy też w klubie trochę utalentowanej młodzieży, wśród której nie brakuje zawodników powołanych na zgrupowania kadry juniorskiej.

— Ile lat miał najmłodszy piłkarz Pogoni, któremu dał pan szansę gry w jesiennej rundzie?

— Osiemnaście. Zawodnikiem tym był Lesniak, który zagrał w II połowie meczu ze Śląskiem.

— Inni śmieją się stawiając na nastoletnich, mając chyba w pamięci u any debiut 16-letniego Lubanśkiego...

— Niech mi pan da takiego drugiego Lubanśkiego. Będzie miał miejsce w drużynie!

— A pan na pewno wie, że gdzieś w Pogoni nie kryją się u-

talentowani juniorzy, skoro nie daje im pan szansy gry w I zespole? Lubanśki też nie był od razu wielkim piłkarzem. Mamy natomiast wiele przykładów zbyt długiego przetrzymywania zawodników na ligowym zapleczu... — Znam dobrze zaplecze pierwszego zespołu i wybijający się w tym gronie zawodników, sprawdzam ich i sprawdzam będą w różnych kontrolnych meczach towarzyskich. Jeśli jednak ktoś nie jest jeszcze w stanie spełniać zadań, które przed nim stawiam, nie mogę — mówiąc piłkarskim językiem — „wrzucić go w ligową meczkę”.

— Wygląda więc na to, że w tej



chwilii nie ma w Pogoni juniorów, z którymi można by zaryzykować i musi pan stawiać na sprawdzonych zawodników, choć ci nie zawsze są w formie...

— Jeśli zespół chce osiągnąć dobry wynik, musi grać w najlepszym składzie. Jeśli będę miał dwóch równych piłkarzy, postawię na młodszego.

— Sprawdzian w lidze i w meczu towarzyskim to dwie różne rzeczy. Publiczność, pełna mobilizacja drużyny, odpowiedzialność za wynik, choć jak najlepsze zapewnienie się podczas debiutu — to będzie, jakich w towarzyskich spotkaniach raczej na co dzień się nie uświadcza.

— Zgoda, ale eksperymentować w lidze można wtedy, gdy zespołowi nie grozi ani miejsce w czołówce, ani spadek.

— Co więc „grozi” Pogoni?

— Tak jak wcześniej wspominałem, chcemy wykorzystać wszystkie atuty zespołu. Kiedyś, gdy prowadziłem drużynę Pogoni, udało nam się wywalczyć 4 lokaty. Sądzę, że teraz zespół stać na wyższe miejsce.

— Czy fakt, że 5 zawodników Pogoni należy do kadry olimpijskiej, a nadto z grona tego dwóch znalazło się na zgrupowaniu kadry trenera Piechnicka, nie dezorganizuje pan systemu przygotowań?

— Cieszę się, że tak liczne grono naszych zawodników znalazło uznanie w oczach selekcjonerów PZPN, choć jednocześnie zdaję sobie sprawę, że kadra to jeszcze nie reprezentacja, do której dostać się nie łatwo... Przygotowania w klubie idą pełną parą i powiem, że nawet jestem zadowolony, że w miejsce sprawdzonych zawodników mogą wypróbować młodych.

— Kogo na przykład?

— Duchnowskiego, Lewandowskiego, Łojka, Nieckę, braci Dariusza i Tomasza Plaszyńskich, czy Kurasa, który przyszedł do nas z Rakowa Częstochowa.

— Niejeden trener piłkarski w naszym kraju ma kłopoty z zawodnikami nadużywającymi alkoholu. Jak ta sprawa wygląda w Pogoni?

— Takiego problemu u nas nie ma. Jesteśmy bodajże jedynym klubem I-ligowym, który nie robi przedmeczowych zgrupowań...

— Czy obejmując funkcję trenera Pogoni postawił pan sobie za zadanie zmianę stylu gry zespołu, który preferował pański poprzednik?

— Nie. Kontynuujemy ten

sam ofensywny styl gry. W sytuacji, gdy każda z ligowych drużyn umie kontrolować, położyłem jednak mocny akcent w pracy nad poprawą skuteczności w grze ofensywnej. W ofensywie natomiast brak Turowskiego, szybkiego błyskotliwego zawodnika, którego nie było kim zastąpić, zmusił nas by szukać innych rozwiązań. Wypuściliśmy do przodu Stelmasiaka, dodając mu drugiego wysuniętego



napastnika. Jednocześnie pracujemy nad atakiem pozycyjnym, który zawodnicy ci mogliby kończyć w środku pola.

— Wydaje się, że grając skrzydłami Pogoni robi znacznie lepsze wrażenie, na boisku nie ma monotoni, zespół jest groźniejszy, ma więcej okazji do zdobywania bramek.

— Nie zawsze to wychodzi.

Wiele zależy od pola gry z którego można robić akcja. Stała też oceniam bieżącą formę piłkarzy i na tej podstawie opracowuję taktykę gry. Mamy zawodników oskrzydających: Biernatą i Krupę, którym pomaga Woronko. Wchodzą skrzydłami także nasi obrońcy Słaczak i Czepan. Owszem, zespół ma braki w tworzeniu gry ofensywnej skrzydłami. Ja to widzę i zgadzam się, że przy dobrej dyspozycji drużyny, gra skrzydłami przynosi nieźle efekty. Będziemy tę grę doskonalić.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy Pogoni zajęcia najwyższej lokaty w ligowej tabeli.

Rozm. Jacek GRAZEWICZ

## Wśród kadrowiczów K. Krzyżański z „Wiskordu”

# Dla kajakarzy najważniejsze MŚ w Tampere

NAJWAŻNIEJSZA tegoroczna impreza dla naszych kajakarzy to Ipcowe mistrzostwa świata w Tampere, które startować będą jednocześnie przedolimpijski test. Szkoleniowcy zakładają, że w Tampere Polacy powinni zdobyć co najmniej dwa medale i 17 pkt. w tzw. klasyfikacji olimpijskiej. Osiągnięcie takiego rezultatu będzie trudne bowiem na poprzednich mistrzostwach w Belgradzie polscy kajakarze nie zdobyli żadnego medalu i zgromadzili tylko 11 pkt.

zaproponował przyjęcie kadry naszych zawodników do siebie. Plan startów na marzec i kwiecień obejmie imprezy długodystansowe, a potem — starty w regatach krajowych i zagranicznych.

JAK poinformował sekretarz generalny Polskiego Związku Kajakowego, Edward Serebrenski, przygotowani do sezonu przebiegają zgodnie z założeniami. Obecnie kadra przebywa w Zakopanem. Do kadry olimpijskiej „A” zaliczono 11 zawodników. Są to Waldemar Merk, Daniel Welna, Janusz Wegner, szwedzkiemu z Wiskordu Kazimierz Krzyżański, Krzysztof Panneller, Grzegorz Krawców, Jerzy Dunajski, Marek Łbik, Jerzy Jakubowski, Marek Dopierała i Jedyńska wśród kajakarzy — Ewa Eichler. Kadre olimpijską uzupełnia 14 zawodników grupy „B”.

## Klub dla bogaczy...

W POLSCE działa 55 automobilklubów regionalnych. W zdecydowanej większości członkowie tych klubów płać roczną składkę w wysokości 120 zł. Kto chce korzystać z przysługujących mu usług np. bezpłatnego holowania samochodu, zniżek w opłatach w stacjach obsługi PZMot, oraz parkingów tej organizacji musi wykupić tzw. kartę świadczeń, która kosztuje rocznie 120 zł. Większość członków automobilklubów płać więc za 12 miesięcy składkę członkowską oraz za kartę usług 240 zł. Są nawet kluby, gdzie kwota ta jest niższa. Np. w Automobilklubie Rzeczowskim składka członkowska wynosi tylko 60 zł. Z tych zasad wyłamała się tylko jeden automobilklub i to największy, bo warszawski. Działacze ze stolicy doszli do wniosku, że trzeba zdecydowanie wyodrębnić kieszonki swoich członków i ustalić roczną składkę w wysokości 600 zł oraz 120 zł za kartę pomocy. W Stokuńku do Rzeczowa jest to aż 10-krotnie wyższa opłata. Czy nie za wysoka?

## Niki Lauda podda się operacji plastycznej?

BYŁY mistrz świata w wyścigach samochodowych Formuły 1 Austriak Niki Lauda podda się prawdopodobnie operacji plastycznej twarzy w klinice brazylijskiego specjalisty doktora Ivo Pitanguy. Wiadomość tę zamieścił dziennik „Jornal do Brasil” powołując się na rzecznika prasowego kliniki. Stwierdził on, że Lauda odbył w poniedziałek wieczorem rozmowę z dr. Pitanguy. Jak wiadomo, Niki Lauda doznał poważnych poparzeń twarzy podczas wypadku w 1976 r. Poparzenia te zostawiły na jego twarzy trwałe ślady.

## Po raz drugi Pele na ślubnym kobiercu?

SŁYNNY brazylijski piłkarz Pele zamierza po raz drugi stanąć na ślubnym kobiercu. Takie ślubowanie 42-letni obecnie Pele złożył ostatnio w wywiadzie dla telewizji. Jego wybranką jest 19-letnia brazylijska modelka

Agointo Xuxa. Termin ślubu nie jest jeszcze ustalony.

Po raz pierwszy Pele wstąpił w związek małżeński w 1966 r. a w ubiegłym roku rozwiódł się z żoną, z którą ma troje dzieci.

## Włoscy kibice niezadowoleni z polsko-francuskiego duetu

# „Wiem, że źle gramy” — mówi Zbigniew Boniek

WIELKIE nadzieje Juventusa związane z grą w tej drużynie Zbigniewa Bonika i Michela Platini'ego jak dotąd nie spełniają się. Kierownictwo zachowuje spokój, natomiast niezadowoleni kibiców przybiega coraz gwałtowniej formy. Po meczu z Cagliari, w którym Juventus stracił pierwszy punkt na swoim boisku, samochód, którym wyjeżdżał do stadionu Boniek i Platini zostali zaatakowani przez kibiców, którzy uderzając dłońmi w dach i maskę dawali jednocześnie do zrozumienia co sądzą o dotychczasowej grze Po-

laka i Francuza w barwach Juventusa.

Sam Boniek przyznał, że jego postawa może wzbudzać u widzów takie właśnie emocje. Powiedział on m.in. „Rozumiem kibiców. Mają oni prawo wybierać czegoś więcej. Wiem, że gram źle, jestem oprócz tego bardzo nerwowy. Kończąc meczę zupełnie nie zmęczony, co nigdy mi się nie zdarzało. Fizycznie, podobnie jak Platini czuję się bardzo dobrze i zupełnie nie potrafię wytłumaczyć dlaczego gram tak słabo. Lecz nie tylko od nas klub ma prawo oczekiwać więcej. Futbol we Wło-

zech jest inny... Są to pojedynki poszczególnych graczy. Gram przeciwko X czy Y, Platini jeszcze przeciwko komuś innemu, a nikt nie mówi, że po prostu Juventus gra z Cagliari czy Werona z Roma. To dziwne...”

Trener Trapattoni również uważa, że postawa Bonika i Platini'ego może budzić wątpliwości. „Nie mam zastrzeżeń, jeśli chodzi o ich waleczność, zaangażowanie w grę i podejście do treningu. Zyczylibym sobie jedynie, aby ich adaptacja do naszego systemu gry postępowała nieco szybciej.”





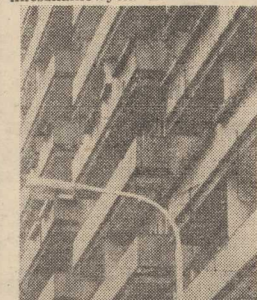


## Mieszkania – temat „gorący”

# Oczekiwanie ale... po nowemu

JAK WIADOMO, od początku bieżącego roku obowiązują już nowe zasady oszczędzania na mieszkania spółdzielcze. Obecnie – przypominamy – wymagany wkład pieniężny gromadzony w ratach po 1000 zł (przy 5 lat), albo w ratach 500-złotowych (10 lat).

PRZED okienkami szcześcińskich oddziałów Narodowego Banku Polskiego panuje więc niezmiennie ruch. Przez pięć roboczych dni tygodnia przybywa w naszym mieście średnio ok. 200 nowych księżeczek mieszaniowców. Ludzie deklamują różnie okresy oszczędzania: 5- i 10-letnie. Na razie żądania z owych grup nie przeważają ilościowo w widoczny sposób.



Fot. Z. Jodkowskiego

## Notowania z zielonego rynku

### HANDEL UPOLECZNIONY

OD dziś w sklepach WSS „Spolem” obowiązują następujące ceny: ziemniaki – 16 zł, marchew – 20 zł, cebula – 22 zł, pietruszka z nacią – 10 zł, kapusta biała – 21 zł, buraki – 18 zł, jabłka – 20-28 zł.

W sklepach RSOP ceny są następujące: ziemniaki – 17,50 zł, marchew – 20 zł, cebula – 22 zł, pietruszka – 50 zł, kapusta biała – 21 zł, kapusta czerwona – 32 zł, buraki – 18 zł, jabłka – 18-28 zł.

### HANDEL PRYWATNY

OD wczoraj obowiązują następujące ceny zakupu ustalane decyzją nr 2/83 Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Szczecinie: jabłka I grupa cenowa (I wybór) – 22 zł, I grupa cenowa (II wybór) – 18,50 zł, jabłka biała – 18,50 zł, marchew – 18,50 zł, cebula – 21,60 zł, buraki – 14,70 zł, ziemniaki (detal) – 17 zł. Ceny detaliczne tworzą się przez doliczenie do ceny zakupu marży nie wyższej niż 30-procentowej.

Ziemniaki (przy zakupie ze źródeł oszczędnościowych) cena detaliczna 17,50 zł za kilogram, przy zakupie ze źródeł nie oszczędnościowych cena detaliczna może być wyższa o 2 zł od ceny stosowanej w oszczędnościowych punktach sprzedaży.

## Znaleziono

W REDAKCJI „Kurierów” w pociąg nr 80 odebrać można świadekto czeledzie Jacka Sudryka oraz dowód osobisty Tadeusza Wypycha.

7 BM przybłąkał się pies pudel. Wiadomość tel. 421-18, po godzinie 17.

W Związku Spółdzielczych Mieszaniowców Województwa Szczecińskiego trwa dalsza rejestracja kandydatów do SM, którzy zgłosili się jeszcze w ubiegłym roku. Było ich tyle, że 30 i 31 grudnia wydano pięćsetem 3900 specjalnych numerów uporządkowanych do załatwienia ubiegłorocznych formalności w ciągu pierwszych miesięcy 1993 r. Tak więc, jak wynika z ustępnego sześcioletniego marca br. będziemy mieli w Szczecinie 40 683 kandydatów do spółdzielni mieszaniowców (z tym 55 200 osób z pełnym wkładem pieniężnym na księżeczek oszczędnościowy). W porównaniu z liczbą członków spółdzielni zrzeszonych w naszym mieście, okazuje się, iż na mieszaniowców z tego źródła liczy aktualnie w Szczecinie ok. 55 tys. osób.

WIADOMO, że na 8 krajowym zjeździe spółdzielczości mieszkaniowej podjęto uchwałę mówiącą o docelowej likwidacji kategorii kandydata. Kiedy więc nastąpi wchłonięcie przez poszczególne organizacje spółdzielcze tak wielkiej liczby osób? Zależy to od wielu czynników. Podstawową sprawą jest posiadanie odpowiedniej ilości terenów pod przyszłą budowę, możliwość ich uzbrojenia, polityka kredytowa państwa itp. Jeśli chodzi o stronę formalną zagadnienia, to zjazd zobowiązał zarząd CZSSEM do

## Notatnik szczeciński

● KLUB Turystów Pleszewskich „Wierpiewi” zaprasza do klubu „Bon Ton” dziś, w czwartek, 10 go godz. 18 na pokaz przezerocy 2 rajdów turystycznych. Rajdami w sobotę, 15 bm. odbędzie się wyścigka do Lwicy Paszery w Puszczy Bukowej; zbiórka chętnych o godz. 9 na osiedle Słonecznym przy pętl autobusowej.

● W KAZIA sędzie Ośrodek Pracy Pozaokrojnej przy SP 65 i SM „Dąb” organizuje plesz raid po Puszczy Bukowej z przewodnikiem PTK. Zbiórka przed szkołą przy ul. Młodszej Polskiej 9 o godz. 10.30, 15 bm. o godz. 10 w sali 44 szkoły odbędzie się pokaz filmów i przezerocy o tematyce morskiej. W niedzielę zaś o godz. 18 SM „Dąb” zaprasza do bożniczek – pastorałach ulic oraz założeniu „Księgi ulic”. Spotkanie o godz. 11 w klubie.

● W SOBOTE, o g. 12 w sali kinowej Pałacu Młodzieży odbędzie się spotkanie z dr. Czesławem Piłkowskim na temat „Walory krajoznawcze Szczecina”. Następnie – projekcja bajki dla dzieci „Mysza na wycieczce”.

● KINO Lektor – „Batyk” proponuje: 15 i 16 bm. o g. 12.15 film radz. pl. „Przygody Robinsona Crusoe”; 22 i 23 bm. o g. 12 – pol. „Strzał z VII klasy”; 29 i 30 bm. o g. 12.45 – pol. „Placówka”.

● W KLUBIE „Remedium” już w piątek o g. 17 odbędzie się wieczór integracyjny dla dorobczych za w niedzielę o g. 17.30 – dyskusja dla młodzieży pracującej.

przedstawienia swojej radzie, do dnia 31 marca br. propozycji nowych zasad, według których przekwalifikuje się wszystkich obecnych kandydatów na członków spółdzielczości mieszkaniowej. Na ten dokument oczekamy ze zniecierpliwieniem chyba wszyscy.

(mor)

## Nowości z „Inter-Fragrances”

# Czy będzie sklep?

POLONIJNA firma „Inter-Fragrances” wciąż walczy o firmowy sklep dla siebie. Na razie – bez większych rezultatów. Przemyłki do „Kazika” spaliły na panewce, stoiska patronackie w „Odziewaku” – nie wyszły. Obecnie takie stoisko funkcjonuje na I piętrecie DT „Centrum”. Obroty są spo-

re. Klienci dość chętnie kupują perfumy i wody toaletowe dla pań i panów, sok „Citron”, pomarańczowy, a także nowosć – zaprawę do napojów z czarnej porzeczeki. Jest to mocno skondensowany, aromatyczny syrop w butelkach 0,33 l w cenie 260 złotych za sztukę. Ponadto sporo tu szamponów do włosów i płynów odżywczych do nich typu „Petrol”, „Woda brzożowa”, oraz wódz defekujących jamie ustną o różnych smakach.

Przedstawiciel firmy od spraw dystrybucji na nasze województwo mgr inż. Feliks Dudzik wciąż marzy o sklepie firmowym „Inter-Fragrances”. Rozmowy z WSS „Spolem” a także z WPHW, z Wydziałem Handlu i Usług UM i UW nie zostały uwienczone sukcesem i nie podjęto żadnej konkretnej decyzji w tej kwestii. Przedsiębiorstwa handlowe niechętnie bowiem pozbywają się sklepów z tej racji, iż zaopatrzenie powinno go-woli zacząć się wyraźnie poprawiać, a stracony majątek niełatwo potem odzyskać.

Są jednakże sklepy w mieście nie należące do wymienionych przedsiębiorstw, a od miesięcy świeżące pustkami. W Poznaniu, Gdańsku, Warszawie firmowe sklepy „Inter-Fragrances” już działy i gwarantują się im(i) ciągłość zaopatrzenia. Być może, że za sprawa wyklaruje się i u nas, po przeanalizowaniu wszystkich za i przeciw. Obecnie bowiem towary tej spółki polonijnej jest w naszym mieście mało widoczny, rozproszony, choć trzeba przyznać że dobrze oznakowany. Czego nie można powiedzieć o innych firmach polonijnych, których pokazało się ostatnio dość dużo. Firmowe znaki układające się w ładny monogram z literami „IF” rzucają się w oczy. Ponadto „Inter-Fragrances” podejmuje starania by dla wielu swych wyrobów zyskać znaki jakości, gwarantując tym samym niezmienność receptur i technologii.

Cena karnetu wynosi 150 zł. Spotkania odbywają się w piątek o godz. 19.

## Wieczór poezji

W SOBOTE 15 bm. o g. 17 w Sali Anny Jagiellonki Zamku odbędzie się wieczór poezji Rafała Wojtęzaka w wykonaniu Międzyszkolnego Zespołu Teatralnego pod kierownictwem Sylwestra Woronickiego (aktora Teatru Polskiego). Na to spotkanie z poezją organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych.

## Ciekawa wystawa

DZIS w Sali Elżbietańskiej Zamku została otwarta wystawa fotograficzna pt. „Batyk – morzem pokoji”. Jest ona plonem trzech kolejnych Plenarów Fotografików Amatorów Krajów Nadbałtyckich organizowanych w Słupsku w latach 1977–79. W imprezie tej, patronowanej przez Federację Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce uczestniczyło wielu fotografów: ze Szwecji, ZSRR, Finlandii, Danii, NRD, RFN i Polski. Wystawa ukazuje piękno polskiego Wybrzeża, kompleks ruchomych wydm nadmorskich oraz niezwykłość fauny i flory Słowińskiego Parku Narodowego.

## Sobota w Teatrze „Krypia”

### „Nazo – poeta metamorfozy”

W SOBOTE (15 bm.) o g. 19 w Teatrze Małych Form „Krypia” w Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się spektakl pt. „Nazo – poeta metamorfozy” według prozy Jacka Bochenkiego w wykonaniu Sylwestra Woronickiego. Bilety są do nabycia w kasie Zamku. (h)

## DKF „Trans” proponuje

# Atrakcyjne filmy

INTERESUJĄCO zapowiada się program na I kwartał Dykusyjnego Klubu Filmowego „Trans” przy al. Powstańców Wielkopolskich 32. Oto on: 14 bm. „Niepokoję wychowanka Tóressa” reż. V. Schondorff, według powieści Roberta Musila, prod. RFN, 21 bm. – „Połecynek” reż. Ridley Scott, prod. angielskiej, 28 bm. „Ciegarówka” reż. Christo Christov, prod. bułgarskiej (film zadiwizyjny, przewidziany tylko dla DKF).

film do ustalenia, 11 III „Mein Kampf” reż. Erwin Leiser, prod. szwedzkiej, 18 III „Być może jutro” reż. Judit Elek, prod. węgierskiej, nagroda Fipresty – Locarno 80, 25 III „Stalker” reż. Andrzej Tarkowski, prod. radzieckiej.

4 II – Wieczór filmów nigeryjskich – spotkanie z przedstawicielem Ambasady Nigerii w Polsce, 11 II „Potępiecy” reż. Rene Clement, prod. francuskiej 18 II „Punktka za pochodzenie” reż. Franciszek Trzeciak (gwarantowane spotkanie z reżyserem), 25 II „Karate po polsku” reż. Wojciech Wójcik, 4 III –

## A jednak wiosna!

OD pewnego czasu odnotowujemy szaleństwa i kaprysy aury. Temperatury zima – ciepła i bez śniegu jako żywo przybywają. Jest do wiosny. Porównania te uzasadnia przysłowia, która również czy je się już wiosennie. Wśród wybrków natury należy odnotować kolejny – otoż przy ul. Wyspiańskiego zakwitła... forsycja. O parę miesięcy za wczesnie. Ciekawie czy krzew pokrywa kwiaty po raz drugi podczas kalendarzowej wiosny. (su)

## W Lesie Arkońskim

### Pojawiły się grzyby

NA Ziemi Szczecińskiej pojawiły się styczniowe grzyby – w lasach w okolicach Tanowa i Pielchowa chętno niszczono białym kłogram dorodnych, pięknych gasek. Jak informują leśnicy styczniowe grzyby pojawiały się też w lasach na pograniczu Szczecińskiego i Koszalińskiego.

## Dziecko – przepustka do wszystkiego?

### KOLEJKA w Delikatessach przy al. Niepodległości – sprzeżdaż szampamy. Małżeństwo z kilkumiesięcznym niemowlęciem zatrzymuje się przed drzwiami sklepu. Tataś pilnuje wózka na ulicy, a mamusia z berbeciem na rękę wrzeszczącym wrniebogłosy pcha się do lady prozacej o trunek Wy-bucha awantura – pozostali kolejkowicze są oburzeni, bo szampam to przecież nie artykuł pierwszej potrzeby, poza tym ojciec dziecka jest bezczelnie cwany. Inni stoją już dugo, a tu i co raz ktoś nadwiera ich cierpliwość i usiłuje ominąć ognisko.

szkodowana i zignorowana, pliszę list do redakcji. Za kilka dni inwalida bez noży forsuje dół i chce kupić szklerną kurtkę. Sytuacja staje się niezręcz-

## Wkręgu arogancji i niewiedzy

GDZIE indziej znów młoda kobieta pagnie nabyć ukamień zasłonową bez sztańs w kolejkę. W tym celu bierze na ręce dziecko i czeka na obsłużenie. Piespeditentki nie bardzo wiedzą co zrobić, więc grają na zwłokę, kolejkę protestuje, materiał się kończy, kobieta odchodzi, ale czuje się po-

w przepisy regulujące uprawnień do zakupów poza kolejką. O tej decyzji informowaliśmy już Czytelników na naszych łamach. Dziel dowiedzieliśmy się, że zadne zmiany w tej kwestii nie zostały – przypominamy zatem owe ustalenia. Otóż w naszym mieście wszystkie osoby uprawnione do kupowania bez kolejk (renciski, kobiety ciężarne, inwalidzi, matki z dziećmiem na rękę) mogą kupować jedynie towary pierwszej potrzeby (m. zn. żywność i artykuły reglamentowane. Wszelkie inne dobra przemysłowe i luksusowe) sprzedawane będą tylko za odstaniem w ogonku. Ponadto bez kolejk nie można kupować w „Pewexie”, sklepach monopolowych i jubilerskich.

Personel sklepów powinien owe przepisy znać szczególnie dobrze i umieć odpowiednio je interpretować, zapobiegając jednocześnie awanturom i nieporozumieniom wybuchającym – jak się okazuje – dość często. Absolutnie nieobpuszczalna praktyka jest też chowanie książki żywności i załączenie przed klientem, nawet jeśli nie ma on racji. A tak właśnie zdarzyło się ostatnio w sklepie przemysłowym nr 8714 w Dąbju. (w19)